

Głównym bohaterem opowiadania „Amy Foster” Josepha Conrada jest cudzoziemiec – Janko Góral. Na podstawie tekstu przedstaw swój punkt widzenia na sytuację, w której się znalazł Janko Góral i oceń postawy ludzi, z którymi się zetknął.

Mikrutek

Janko Góral to główny bohater opowiadania „Amy Foster” Josepha Conrada. W angielskiej miejscowości Colebrook znalazł się przypadkowo, w wyniku tragicznego zrządzenia losu. Statek, na którym płynął do Ameryki, zatonął w czasie burzy i zderzenia się z innym okrętem. Janko był jedynym człowiekiem, który przeżył tę tragedię. Pochodził z Europy Wschodniej, najprawdopodobniej z polskich Karpat, a do wyprawy na drugi kontynent zmusiła go bieda. W tym czasie o Ameryce krążyły wieści, że jest to „kraj mlekiem i miodem płynący, istny raj”, gdzie łatwo można dostać pracę, za którą nieźle płacili.

Perspektywa dobrobytu i możliwość pomocy rodzinie skłoniła naszego bohatera do wyjazdu do Ameryki. Pokonawszy trudy podróży koleją do portu, po kilku tygodniach znalazł się na pokładzie hamburskiego statku „Herzogin Sophie-Dorothea”. Teraz czekała go kilkutygodniowa podróż przez ocean w okropnych, urągających godności ludzkiej warunkach: pod pokładem, w wilgotnych i ciemnych pomieszczeniach wśród jęków dorosłych oraz płaczów dzieci. Determinacja Janka była silniejsza od strachu czy morskiej choroby. Zniósł wszystkie niedogodności podróży, cudem uszedł z życiem, gdy jego statek tonął. Wydawać by się mogło, że już nic gorszego w życiu go nie może spotkać. Bo przecież żyje i jest wśród ludzi, co prawda obcych, którzy powinni zainteresować się losami rozbitka.

Tak się jednak nie stało. Dopiero w Colebrook zaczyna się prawdziwa walka o przetrwanie. W jaki sposób potraktowano tego nieszczęsnego rozbitka, człowieka, który znalazł się na obcej ziemi, głodnego, poobijanego, przemoczonego? Na początku widziano w nim dziką, groźną bestię, która zakłóca spokój miasteczka i dlatego trzeba ją przegonić, a jeśli zajdzie taka potrzeba to i użyć wobec niej siły. Toteż furman od

Bradleya przegania Janka batem, a chłopcy rzucają w niego kamieniami. Nie inaczej postępuje pan Smith, który rozpaczliwie szukającego pomocy rozbitka uważa za wariata i zamyka w drewnitni.

Żadna z tych osób nie zadała sobie pytania, dlaczego ten człowiek tak się zachowuje i skąd się znalazł w Colebrook? Nikt nie zastanowił się dlaczego jest przemoczony, brudny? Nikt nie zaproponował mu czegoś do jedzenia, do picia czy suchego, czystego ubrania. Prawie wszyscy mieszkańcy miasteczka uważali go za niebezpiecznego włóczęgę, człowieka z marginesu społecznego.

Tymczasem Janko nie był ani włóczęgą, ani wariatem, ale surowo potraktowanym przez los młodym człowiekiem, który rozpaczliwie próbował otrzymać jakąś pomoc. Niespodziewanie znalazł się w obcym miejscu, wśród niezbyt przychylnych mu ludzi, z dala od rodziny, znajomych kątów, od tego wszystkiego, co było mu bliskie i zrozumiałe. Samotny, nie potrafiący się porozumieć z otaczającymi ludźmi czuł się jak „zwierzę schwytane w sieci”.

Sytuacja naszego bohatera zaczyna się zmieniać, gdy zabiera go do siebie pan Swaffer, najbliższy sąsiad Smitha, hodowca owiec i handlarz bydła. Janko zaintrygował go swoim odmiennym „cudzoziemskim” wyglądem. W gospodarstwie Swaffera zaczyna on powracać powoli do życia. Ma zapewnione jedzenie, godziwe miejsce na spanie. W czasie pobytu u handlarza bydła Janko daje się poznać jako bardzo zdolny, pracowity i zaradny młody człowiek. Momentem przełomowym jest uratowanie wnuczki Swaffera od utonięcia w stawie. Dzięki temu młody cudzoziemiec ma prawo jadać w kuchni oraz zaczyna dostawać wynagrodzenie za swoją pracę.

Swaffer jest jednym z nielicznych mieszkańców Colebrook, którzy dostrzegają w Janku człowieka, może trochę odmiennego, różniącego się sposobem bycia, ale jednak człowieka. To właśnie on pomoże usamodzielnić się Jankowi, gdy ten ożeni się z Amy, dając mu chatę i akr ziemi na własność. Za okazane serce młodzieniec odnosi się do niego jak do ojca, z należnym szacunkiem.

Pierwszą osobą, która wyciągnęła w stronę Janka przyjazną dłoń, była Amy Foster. Pracowała ona jako służąca u państwa Smyth, gdzie po raz pierwszy zobaczyła rozbitka. Mimo, że wyglądał odstrasżająco, nie bała się go i wbrew woli swoich pracodawców przyniosła głodnemu i trzęsącemu się z zimna pół bochenka chleba. Był to swoisty akt miłosierdzia, podanie ręki, które pozwoliło Jankowi wydobyć się z dna rozpaczy.

Po pewnym ^{czasie} młodzi zakochują się w sobie. Amy dostrzega w niedawnym rozbitku czulego, przystojnego, ze swoistą fantazją, mężczyznę. On zaś widzi w niej „złote serce, czule na ludzką biedę”. Ich związek nie może zyskać aprobaty społeczności miasteczka, wiadomość o małżeństwie wzburzyła większość podstarzałych kobiet, które za wszelką cenę chcą przekonać Amy, że Janko nie jest dla niej odpowiednim kandydatem i że „ten człowiek zrobi jej jeszcze kiedy co złego”.

Po pewnym czasie Amy ulega presji środowiska i zaczyna rozumieć, że wyszła za dziwaka, odmieńca, a może i wariata. Zaczyna drażnić ją, że jej mąż mówi do ich dziecka w obcym języku, śpiewa tajemnicze pieśni. Rodzi się w niej strach oraz obawa o bezpieczeństwo swoje i dziecka. Ostatecznie Amy opuszcza Janka, ucieka od niego, gdy ten w gorączce, zwraca się do niej w niezrozumiałym dla niej języku z prośbą o wodę. Następuje to w momencie, kiedy on najbardziej jej potrzebuje, gdy jest chory, bezsilny.

Janko Góral nie pasował ani wyglądem, ani charakterem do ludzi, wśród których się znalazł. Był zagubionym, niezrozumiałym cudzoziemcem dla mieszkańców Colebrook. Żył jakby na innej, zupełnie obcej planecie, oddzielony od wszystkiego, co było mu bliskie: od rodziny, rodzinnego domu, religii. Otaczali go obcy ludzie, których dziwiło, a może nawet drażniło jego zachowanie, sposób mówienia i którzy nigdy nie przyjęli go do swojej społeczności. Nawet najbliższa mu osoba, jego ukochana żona, zostawia go samego w chorobie.

Szkoda, że życie tak dobrego, wrażliwego młodego emigranta zakończyło się tak szybko i banalnie.

Praca oparta na analizie psychologicznej —
skutecznej. Próby analizy postaci dobre.